

Mirosława Nowak-Dziemianowicz

Uniwersytet Opolski [mirka.dziemianowicz@poczta.fm]

## Oblicza przemocy w dyskursie nauki, publicystyki oraz w doświadczeniach ofiar

**Abstrakt:** W artykule przedstawiam jeden rodzaj przemocy – przemoc w rodzinie i jej konsekwencje. Proponuję spojrzenie na ten problem z dwóch różnych, wzajemnie uzupełniających się perspektyw. Z perspektywy teorii nauk społecznych, oraz z perspektywy towarzyszącego im dyskursu publicznego. Opisuję także doświadczenia ofiar przemocy. Zastosowane metody analizy to krytyczna analiza tekstów naukowych, krytyczna analiza publicystyki, wywiad skoncentrowany na problemie oraz krytyczna analiza wypowiedzi dorosłych, którzy na podstawie retrospekcji udostępnili swoje doświadczenia związane z przemocą w rodzinie. Kontekstem zaprezentowanych analiz jest krytycznie zrekonstruowany dyskurs dotyczący przeobrażeń współczesnej rodziny.

**Słowa kluczowe:** Fizyczna i seksualna przemoc w rodzinie, znaczenie rodziny, przemiany rodziny, mechanizmy obronne, poczucie winy i wstydu, paradygmaty w badaniach rodziny.

### Wprowadzenie

Przemoc wobec drugiego człowieka, wobec grupy społecznej, wobec wspólnoty czy wobec instytucji społecznych to dzisiaj ważny problem, to także intelektualne, badawcze wyzwanie. Podejmuję je w tym tekście świadoma zarówno rozległości problemu, jego teoretycznego zróżnicowania jak i ambiwalentnych, bardzo emocjonalnych reakcji, jakie stale mu towarzyszą. W artykule spróbuję przedstawić jeden rodzaj przemocy – przemoc w rodzinie i jej konsekwencje. Proponuję spojrzenie na ten problem z dwóch różnych, wzajemnie uzupełniających się per-

spektyw. Z perspektywy teorii nauk społecznych, oraz z perspektywy towarzyszącego im dyskursu publicznego. Zasygnalizuję także doświadczenia ofiar przemocy.

Przedmiotem prezentowanego artykułu będzie przemoc w rodzinie. Przedstawię dwie formy przemocy – przemoc fizyczną i przemoc seksualną. Zastosowane metody analizy to krytyczna analiza tekstów naukowych, krytyczna analiza publicystyki, wywiad skoncentrowany na problemie oraz krytyczna analiza wypowiedzi dorosłych, którzy na podstawie retrospekcji udostępnili swoje doświadczenia związane z przemocą w rodzinie. Kontekstem zaprezentowanych analiz jest krytycznie zrekonstruowany dyskurs dotyczący przeobrażeń współczesnej rodziny.

Światowa Organizacja Zdrowia przedstawia definicję przemocy według której jest to „celowe użycie siły fizycznej, zagrażające lub rzeczywiste, przeciwko sobie, komuś innemu, lub przeciwko grupie, lub społeczeństwu, co powoduje lub jest prawdopodobne, że spowoduje zranienie, fizyczne uszkodzenie i śmierć, ból fizyczny, zaburzenie rozwoju lub deprawację”. Danuta Rode (2010) zauważa, że „Definicja ta dzieli przemoc na trzy kategorie: przemoc skierowana do siebie, przemoc interpersonalna oraz przemoc grupowa. Bierze się tu pod uwagę celowe działanie sprawców, a także skutki bezpośrednie i takie, które zaważają na dalszym rozwoju jednostki. Ten podstawowy podział ulega dalszej kategoryzacji: (1) przemoc zadawana sobie samemu – dzieli się na zachowania samobójcze i samouszkodzenia; (2) przemoc interpersonalna – dzieli się na dwie podkategorie: przemoc wobec członka rodziny lub partnera – najczęściej ma miejsce w domu rodzinnym, stosowana jest wobec dziecka, partnera (żony, męża) lub osób starszych – oraz przemoc wobec osoby niespokrewnionej, często nieznanym – najczęściej ma miejsce poza domem i należą tu przypadkowe akty przemocy, gwałty lub przemoc seksualna wobec obcych, przemoc w szkołach, miejscach pracy, więzieniach, placówkach opiekuńczych, młodzieżowe akty przemocy; (3) przemoc grupowa – polega na instrumentalnym użyciu przemocy. Definicje przemocy przez ludzi, którzy identyfikują się jako członkowie pewnej grupy, przeciwko innej grupie w celu osiągnięcia korzyści ekonomicznych, politycznych lub społecznych. Należą tu: ludobójstwo, represje i naruszanie praw człowieka, terroryzm, przestępczość zorganizowana, konflikty zbrojne (wewnątrz państw, między państwami). W typologii tej bierze się również pod uwagę naturę przemocy i dzieli przemoc na: fizyczną, psychiczną, seksualną, deprywację i zaniedbanie” (Rode 2010, s. 25).

## **Wartość i znaczenie rodziny a dyskurs o przemocy w rodzinie**

Moje, przez wiele lat prowadzone badania nad polską rodziną pokazują, iż jest to nadal jedna z najważniejszych dla nas wartości – zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. Ta niezaprzeczalna ważność rodziny prowadzi często to przekonania, iż polska rodzina jest święta. Ta jej cecha czy też podstawo-

wa charakterystyka znacznie utrudnia zarówno badania, jak i diagnozowania czy interpretowanie zjawiska przemocy w rodzinie. Świętość rodziny przejawia się na wielu płaszczyznach jej opisu i badań. Rodzina jest święta nie tylko w projekcie teologów, w głoszonej przez Kościół nauce społecznej – rodzina jest święta także wtedy, kiedy podejmuje się próby interpretacji faktycznie zachodzących przemian i zjawisk opisujących życie współczesnych rodzin. Z. Tyszka zauważa, iż „W sferę opartej na tradycji kultury rodzinnej Polaków wtargnęły wydarzenia i procesy ogólnokrajowe zaistniałe w Polsce po drugiej wojnie światowej. Gwałtowne zmiany polityczne, prawne, ekonomiczne, industrializacja i związana z nią urbanizacja przeprowadzone w rolniczym uprzednio kraju, zwiększona ludnościowo ruchliwość przestrzenna i społeczna, zmiany układów makrostrukturalnych, umasowienie pracy zawodowej kobiet, w tym szczególnie kobiet zamężnych – wszystko to spowodowało intensywne procesy wewnątrzrodzinne, zmieniło też sytuację rodziny w układach mikrostrukturalnych, mezostrukturalnych i makrostrukturalnych oraz w całym społeczeństwie globalnym, wpływało na wzorzec życia rodzinnego i jego system wartości” (Tyszka 2001, s. 27).

Szereg badań prowadzonych w tym zakresie stawia sobie za cel zdiagnozowanie rozbieżności między zawartym w społecznej nauce Kościoła modelem, projektem czy też pożądaną wizją życia rodzinnego a rzeczywistością definiowaną wówczas jako zła, groźna, patologiczna. Ta niezgoda na rzeczywistość, na zachodzące przemiany w sferze wartości, praktyk, działań, stylów i jakości życia sprawia, iż z problematyką rodziny związanych jest wiele stereotypów, zafałszowań, przekłamań, sprawia, że problematyka ta zbliża się do ideologii. Oto przykład takiego sposobu myślenia o przemianach współczesnej rodziny: „Można zakreślić cały splot przyczyn powodujących obecny scenariusz dla sytuacji rodziny. Niewątpliwie ważną rolę odgrywają warunki bytowe powiązane z rynkiem pracy – który generuje niepewność zatrudnienia, bezrobocie i wpływa na ogólne warunki życia. Stanowią one zarówno czynniki zagrażające tworzeniu rodziny, jak i jej funkcjonowaniu. Są też inne czynniki tworzące zagrożenie dla funkcjonowania rodziny. Jednym z nich są trendy procesów indywidualizacji, które przynoszą: a) nastawienie na własny rozwój kobiet i mężczyzn – co tworzy trudności z łączeniem realizacji ról zawodowych i rodzinnych, b) nieumiejętność negocjacji i komunikacji w parze, brak skłonności do rozwiązywania problemów, szybka rezygnacja z prób naprawy sytuacji i wybory zakończenia małżeństwa, c) akceptacja społeczna rozwodów – która ułatwia podejmowanie decyzji o rozwiązaniu małżeństwa. Zagrożeniem dla budowania rodziny z kolei jest: a) zmiana norm społecznych, co pozwala na akceptację zachowań przyzwalających na istnienie związków nieformalnych i zaspokajanie potrzeb bez konieczności wchodzenia w związek formalny, b) nowe spojrzenie na małżeństwo – które zmienia oczekiwania – cele młodych, rozwija założenie rozwiązywalności, pozwala na ucieczkę od zobowiązań, których młodzi boją się podejmować i wchodzić w wiążący układ. Ucieczka od obowiązków współgra z przyzwoleniem na korzystanie z życia, c) budowanie karier (trend

indywidualizacji) – wymaga wydłużonego okresu kształcenia, skupia jednostkę na sprawach zawodowych, d) ułatwienia ze strony rodzin pochodzenia wspierają młodych w opóźnianiu wejścia w dorosłe, odpowiedzialne życie za siebie i bliskie osoby (Kwak 2015, s. 18).

Podejście polskich badaczy jest podejściem funkcjonalnym, analizującym problemy rodziny w aspekcie realizowanych przez nią funkcji. W pojawiającej się w obszarze różnych dyscyplin refleksji dotyczącej rodziny współczesnej uwidacznia się przekonanie o jej kryzysie, zagrożeniach czy nawet schyłku. Pragnę przyjrzeć się owym zagrożeniom z perspektywy kulturowej.

W tej perspektywie wskazuje się na szereg zmian zachodzących obecnie w sferze kultury symbolicznej i traktuje się te zmiany jako potencjalne źródło zagrożeń dla współczesnej rodziny.

Analiza wymienianych i opisywanych najczęściej w literaturze zmian prowadzi do wniosku, iż dotyczą one:

- silnej tendencji do zastąpienia uznawanych dotąd wartości chrześcijańskich przez wartości nowe, nazywane liberalnymi lub pluralistycznymi,
- pogłębienia się poczucia wolności i związanej z nią możliwości dokonywania wyboru,
- rozwijania się tendencji do uniwersalizmu, wyrażające się w pragnieniu dorównania krajom zachodnim,
- upowszechnieniu się subiektywizmu oraz współwystępującego z nim indywidualizmu. Subiektywizm, jak sądzą przedstawiciele omawianego sposobu myślenia, przejawia się przede wszystkim w sferze poglądów i norm, indywidualizm zaś w zachowaniach i działaniach,
- rozwijania się ideologii sukcesu i współzawodnictwa,
- nasilenia się pragnienia osiągnięcia osobistego szczęścia za wszelką cenę.

Głównymi zagrożeniami, do jakich prowadzić mogą powyższe zmiany, jest według akcentujących je autorów (Dyczewski 2007) kult samego siebie związany z autonomicznym, samodzielnym dokonywaniem wyborów i podejmowaniem decyzji, z przyjęciem naiwnej wizji spontaniczności, będącej wartością samą w sobie oraz kult subiektywnego myślenia.

Badacze problemów rodziny zauważają, iż tempo zmian w dziedzinie kultury jest tak duże, iż zagraża rodzinie, które zmiany te akceptuje oraz aktywnie się w nie angażuje. Reakcje na zmiany w kulturze, jakie stają się udziałem polskich rodzin bywają w literaturze przedmiotu porównywane z oporem jakim w tej sferze zareagowała rodzina na przejawy socjalistycznej, czy też peerelowskiej kultury symbolicznej. Niepokój badaczy, dla których charakterystyczne są omawiane tutaj poglądy budzi fakt, iż osłabione zostały wewnątrzrodzinne mechanizmy oporu i selekcji wobec odczytywanych jako niebezpieczne, zagrażające, wzorców kultury liberalnej krajów zachodnich.

Sposób oraz zawartość merytoryczna przedstawionej wyżej charakterystyki zmian w sferze kultury oraz definiowanie ich w kategoriach niebezpieczeństw

mogących osłabić bądź zniszczyć polską rodzinę jest charakterystyczny dla bardzo wyraźnej, głośno artykułującej swe poglądy grupy badaczy problemów rodziny. Sposób ten można nazwać konserwatywnym, zachowawczym lub perswazyjnym. Nie zwiększa on, jak sądzę, naszej wiedzy o rodzinie, lecz staje się powodem swowistego uczulenia na wszelkie problemy z nią związane. Staje się także znaczącym kontekstem dla zjawisk przemocy, występujących dzisiaj w rodzinie.

## Rodzina jako przestrzeń przemocy – dyskurs nauki

Konserwatywne, ideologiczne spojrzenie na współczesną rodzinę staje się jednym ze źródeł oporu w dostrzeganiu (czy nawet przyzwoleniu na dostrzeganie) problemu przemocy w rodzinie. Szczególnym, wstydliwym i wypieranym zagadnieniem jest problem przemocy seksualnej. Temporalny wymiar spojrzenia na ten problem pokazuje, iż w przypadku przemocy seksualnej twierdzono, iż taki problem w ogóle nie istnieje. Zastosowanie krytycznej orientacji badawczej oraz perspektywy historycznej wskazuje na to, iż przez wiele lat problem konsekwencji, jakie może mieć wykorzystywanie seksualne w dzieciństwie dla doświadczającego go człowieka, był bagatelizowany lub niedostrzegany.

Od lat trzydziestych aż do lat osiemdziesiątych poprzedniego wieku uważano, że takie doświadczenia nie mają większego znaczenia w biografii jednostki. Badaczami, którzy głosili takie poglądy byli: Bender i Blau (1937), Bender i Gruggott (1952), Darwin i in. (1955), Rosenfeld (1979), Yorukoglu i Kempf (1966), De Young (1982), DeMott (1980). Uważali oni, że genezą zachowań, które nazywamy wykorzystywaniem seksualnym dzieci jest tzw. „dziecięca seksualność”. Według tych interpretacji „edypalne fantazje miały szkodzić dużo bardziej niż kazirodztwo czy wykorzystywanie seksualne, gdyż w dzieciach tych, mimo że im ulegały nie znajdowano żadnych objawów chorobowych” (Salter 2003, s. 203). Seks z rodzicami w tym ujęciu pełnił funkcję redukcji tych edypalnych fantazji. Wymienieni badacze twierdzili zarówno, iż wczesne doświadczenia kazirodcze wywierają niewielkie skutki – tak seksualne, jak i pozaseksualne – w dorosłym życiu ofiar tych zachowań, jak i to, że „utrzymywanie się psychologicznych ran wskutek napaści seksualnych doznanych w dzieciństwie jest zjawiskiem niezwykle rzadkim” (Brunold 1964, s. 8). Jeszcze w roku 1980 DeMott stwierdził, iż „kazirodztwo jest pozytywnym i zdrowym doświadczeniem albo – w najmniej korzystnej wersji – czymś neutralnym i nieistotnym” (DeMott 1980). Jednakże już pod koniec lat 80. i w latach 90. przy okazji badań nad przyczynami, przebiegiem oraz skutkami depresji, okazało się, że zarówno ta choroba, jak i lęki oraz postraumatyczne zaburzenia stresowe (PTSD) zdecydowanie częściej występują w populacji wykorzystywanych seksualnie dzieci. Ponadto na podstawie wielu badań okazało się, iż u kobiet wykorzystywanych seksualnie w dzieciństwie wzrasta czterokrotnie prawdopodobieństwo wystąpienia zaburzeń afektywnych

(Burnam i in. 1988). Wskazano, iż wykorzystanie seksualne w dzieciństwie skutkuje takimi zaburzeniami w życiu dorosłym jak agorafobia, fobia społeczna, zaburzenia obsesyjno-kompulsywne (Saunders 1992).

Na podstawie praktyki klinicznej psychologowie, zajmujący się problemem wykorzystywanych seksualnie dzieci stwierdzili, że lęki i depresje są wywoływane przez retrospekcje afektywne bez względu na to, czy ofiara pamięta zdarzenia z nim związane, czy nie pamięta tych zdarzeń. Mogą być one także następstwem spaczonych percepcji rzeczywistości i zinternalizowanych przez ofiarę myśli nastpnika – do takich skutków można zaliczyć opisywane przeze mnie poczucie sprawstwa, jakie staje się doświadczeniem ofiary. Także odbiór rzeczywistości, nastawienie wobec bieżących, dziejących się tu i teraz wydarzeń przez ofiary wykorzystywania seksualnego może być zaburzone i prowadzić może do rewiktylizacji tych zachowań (Salter 2003, s. 220). Do codziennych, najczęstszych skutków doświadczenia wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie należą także retrospekcje afektywne – wystarczy jakiś niewielki bodziec, który przypomni dorosłej już ofierze traumatyczne doświadczenie z dzieciństwa (zapach, głos) żeby wyzwolić w niej rozpacz, lek, strach, wstyd lub nawet pragnienie śmierci. „Dorośla ofiara ma skłonność do reagowania na stresy tak, jakby były dokładnym powtarzaniem się traumy. Doświadcza wtedy ogromnej intensywności uczuć, podobnie do tej, jak odpowiadała pierwotnym urazom, jednak nie uświadamia sobie ich historycznego kontekstu” (Van der Kolk 1987, s. 7). Pojawia się także swoista alergja na bliskość, a wraz uświadamianiem sobie tego, co stało się w dzieciństwie pojawia się również poczucie zdrady, które może stać się źródłem nieufności wobec bliskości, wobec każdej formy intymności.

Skutki doświadczeń wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie mogą także dotyczyć procesów poznania kognitywnego. Lęki i depresje mogą być rezultatem: „Niewłaściwego sposobu myślenia, który bierze się nieraz z internalizacji fałszywych myśli sprawcy. Krótko mówiąc – ofiara, która czuje, że zdradziła matkę, która myśli, że to ona doprowadziła do rozpadu rodziny, która wmawia sobie, że wykorzystywanie jest dowodem jej bezwartościowości – może ulegać lekom i depresjom wtórnym wobec tych opinii, to znaczy pochodzącym z poczucia niższości. [...] Ofiara może także popaść w lęk i depresję, bo wykształciła w sobie traumatyczny sposób postrzegania świata – przekonanie, że świat jest niebezpieczny i nieprzewidywalny” (Salter 2003, s. 228).

Studia nad literaturą psychologiczną, związaną z wykorzystywaniem seksualnym dzieci pozwalają na stworzenie swoistego katalogu następstw tych doświadczeń. Są to:

- Zmiany w regulacji afektów i impulsów, takie jak: regulacja afektu, modulacja złości, samodestrukcja, myśli samobójcze, trudności z modulowaniem zaangażowania seksualnego, nadmierne podejmowanie ryzyka.
- Zmiany w uwadze i świadomości, takie jak: amnezja, epizody dysocjacyjne i depersonalizacja.

- Zmiany somatyczne, takie jak: zmiany ze strony systemu pokarmowego, chroniczny ból, system krążenia, symptomy konwersyjne, symptomy seksualne.
- Zmiany w samospostrzeganiu, takie jak: nieefektywność, stała dezorganizacja, wina i odpowiedzialność, wstyd, minimalizowanie, poczucie niezrozumienia przez otoczenie, poczucie nieadekwatności.
- Zmienność w spostrzeganiu sprawcy polegająca na: przyjęciu zaburzonych przekonań, idealizowania sprawcy, zaabsorbowanie raniącym sprawcą.
- Zmiana w relacjach z innymi, polegająca na: niemożności zaufania, rewiktylizacji, skłonności do ranienia innych ludzi.
- Zmiana w systemie znaczeń polegająca na: desperacji i beznadziejności oraz utracie poprzednich znaczeń.

Wyraźnie więc widać, iż dyskurs nauki (jego część oparta na psychologicznych badaniach naukowych oraz psychologicznej praktyce klinicznej) związany z ludźmi, którzy byli w dzieciństwie wykorzystywani seksualnie uległa na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat znacznej zmianie. Dostrzeżono problem, nazwano go, pokazano jego rozległość, często dla jednostki dramatyczne konsekwencje. Pokazano mechanizmy psychologiczne, na jakich jest oparty, wskazano również na jego społeczno-kulturowe źródła. Wśród tych mechanizmów znajdziemy rodzinne mechanizmy przekazywania wzorców przemocy następnym pokoleniom. Należą do nich zaburzone relacje z matką (model ambiwalentny, unikający, zdeorganizowany), zaburzone relacje z ojcem, zaburzone rodzicielstwo (cechy rodziców, ich wzajemne relacje, ich relacje z dzieckiem). Znajdziemy wśród nich także opis osobowych cykli przemocy (na przykład brak empatii wobec siebie i innych, przenoszenie odpowiedzialności i wypieranie winy za własne czyny), znajdziemy opis czynników biologicznych, do których należą: osłabienie pamięci, upośledzenie obrony przed zagrożeniem, pobudzenie i odrętwienie (Widera-Wysoczańska 2010, s. 80–135).

Te i wiele jeszcze innych, rozwijanych dzisiaj przez psychologię w pracach naukowo-badawczych oraz w praktyce klinicznej twierdzeń i ustaleń są częścią dyskursu nauki. Są tą jego częścią, która nie tylko pokazuje, jak pracować ze sprawcą i z ofiarą wykorzystywania seksualnego oraz innych form przemocy w rodzinie, ale także jak do takich zachowań między najbliższymi ludźmi dochodzi i dlaczego tak się dzieje. Są również w dyskursie nauki wątki, które utrudniają zarówno proces diagnozowania tego zjawiska, jak i przeciwdziałania mu oraz niwelowania jego skutków.

„Ciągle doznawana przemoc i mity na jej temat przekazywane społecznie i w rodzinie uczą osobę, że nie ma możliwości ochrony się przed potężnym sprawcą oraz że ofiara i tak zostanie uznana za winną. Dysfunkcjonalność i patologia systemu rodzinnego oraz powtarzające się w nim zdarzenia traumatyczne są wzmacniane przez środowisko i obowiązujące w nim mity i stereotypy usprawiedliwiające przemoc i wskazujące na jej zasadność. Stosując się do tych destrukcyjnych mitów ludzie chcą być przekonani, między innymi o tym, że częsty krzyk czy przedłużające się milczenie w rodzinie nie jest przemocą tylko normą,

która jest typowa dla każdej rodziny. Chłopca bije się dla jego dobra, gdyby nie był bity, nie wyrósłby na porządnego człowieka. Dziewczynki «same się proszą» o wykorzystanie seksualne, uwodzą «biednego» sprawcę a jeśli dziecko ujawni, że zostało w ten sposób skrzywdzone, oskarża się je, że zmyśla, że ktoś wykorzystał je seksualnie lub że samo tego chciało. Lepszy ojciec, który bije i gwałci niż żaden. Rodzina musi istnieć za wszelką cenę, niezależnie od tego, jak źle się w niej dzieje, ponieważ tak każe Kościół, rodziny rozbite są źle widziane w społeczeństwie a dzieci z tych rodzin gorzej się rozwijają niż w rodzinach pełnych, nawet, jeśli są patologiczne. Lojalność wobec rodziny jest najważniejsza, nawet, jeśli doświadcza się w niej wielu krzywd” (Widera-Wysoczańska 2003, s. 64).

Wyżej przedstawiłam w wielkim skrócie historię traktowania problemu wykorzystywania seksualnego dzieci w dyskursie nauki. Pokazałam zmianę podejścia od bagatelizującego, marginalizującego to zjawisko przekonania, że nie ma ono większego znaczenia dla rozwoju oraz biografii doświadczającego go człowieka do opartej na badaniach i praktyce klinicznej pewności, iż ma ono dramatyczne następstwa we wszystkich sferach życia społecznego człowieka. Troska klinicystów, uważność, mądrość i refleksyjność teoretyków tego problemu coraz częściej pozwalają nam dostrzec i zrozumieć to trudne zjawisko.

Jednakże w dyskursie publicznym, w debacie publicznej, obok przytoczonych wyżej prac, pokazujących nieredukowalne często konsekwencje przemocy seksualnej można znaleźć także szereg uproszczeń, mitów i stereotypów, mieszczących się w przekonaniu o „świętości polskiej rodziny”. Mity, stereotypy i uprzedzenia dotyczące rodzinnego życia „mają się nieźle”, są ciągle obecne w naszej zbiorowej świadomości.

## Rodzina jako przestrzeń przemocy – dyskurs publiczny

W dyskursie publicznym problem przemocy seksualnej w rodzinie bywa przemilczany, wypierany lub wyraźnie negowany. Ci, którzy próbują o nim mówić spotykają się z wrogością, napiętnowaniem, odrzuceniem. Przykładem takiego dyskursu jest książka Barbary Gujskiej pt. *Molestowanie pamięci. Rzecz o nowym fenomenie psychologicznym i jego społecznych skutkach* (2006). Ta popularnonaukowa publikacja porusza wiele wątków, obecnych w naszym dyskursie publicznym, które dotyczą problemu wykorzystywania seksualnego dzieci. Pierwszym z nich jest problem fałszywej pamięci. Autorka książki stawia tezę, iż odpowiedzialność za pojawiający się w debacie publicznej temat wykorzystywania seksualnego dzieci w rodzinnym domu ponoszą „uwiedzeni” wczesną psychoanalizą terapeuci, którzy w wyniku swoich działań wpisują w doświadczenie pacjentek to doświadczenie z przeszłości. Tak o tym pisze:

„Zdaniem Hochmana z nastaniem lat 90-tych część terapeutów nieznających dokładnie systemu funkcjonowania pamięci ludzkiej dała się zwieść inspirowanej



wczesną psychoanalizą teorii, że dostatecznie zaangażowane podejście terapeutyczne może odkryć dokładny zapis traumatycznych wydarzeń z dzieciństwa ich klientów. [...] Poza tym wielu z nich było przekonanych, że pewne, dosyć powszechnie występujące u dorosłych objawy (np. bóle głowy, niska samoocena, niewyjaśniony niepokój) wskazują na historię urazów z dzieciństwa i tym samym usprawiedliwiają nieustanne żądania wobec klienta, by przypomnieć sobie traumatyczne wydarzenia. Przekonani pewnością i uporem terapeutów, a także swobodnym stosowaniem wprowadzających pomieszanie procedur, takich jak trans hipnotyczny, liczni klienci «przypominają sobie» podobne incydenty i potwierdzają tym samym opinie «eksperta» (Gujska 2006, s. 13).

Wartościujący ton tej wypowiedzi, określenie terapii jako „stosowania wprowadzających pomieszanie procedur”, wzięcie w nawias zarówno terminu eksperci, jak i procesu przypominania sobie doświadczeń z dzieciństwa, są dla tej odmiany publicystycznego (publicznego) dyskursu charakterystyczne. Kliniczna praca nad własnymi doświadczeniami z dzieciństwa nie jest traktowana jako osiągnięcie psychologii w wymiarze teorii oraz praktyki, tylko jako uproszczenie czy „fałszowanie pamięci”. Cofamy się więc do lat trzydziestych dwudziestego wieku, kiedy to utrzymywał i był rozpowszechniany pogląd o nieszkodliwości doświadczenia wykorzystywania seksualnego dla naszej biografii. Kolejnym wątkiem tego dyskursu jest przekonanie, iż docieranie do traumatycznych doświadczeń z dzieciństwa zagraża systemowi wartości, odnoszących się do rodzinnego życia. Ten lęk o rodzinę, jej wizerunek, jej pozycję w hierarchii wartości Polaków jest bardzo charakterystycznym, często podejmowanym wątkiem w tego typu debaty. Autorka cytowanej książki nazywa z tego powodu działania terapeutów, pracujących nad odblokowaniem pamięci traumatycznych zdarzeń, formą manipulacji mentalnych.

Kolejnym wątkiem obecnym w dyskursie dotyczącym przemocy seksualnej w rodzinie jest przekonanie, iż zjawisko wykorzystywania seksualnego dzieci jest tak rzadkie, tak marginalne, że głośne mówienie o nim prowadzi do fałszywego przekonania o występowania tego problemu. Uważa się, że nagłaśnianie tego problemu prowadzi do fali fałszywych oskarżeń, które z niewinnych ludzi czynią sprawców przemocy. Sadzę, iż nie wolno bagatelizować problemu fałszywych oskarżeń – mogą one (i tak się czasami dzieje) stać się potężną bronią walczących o dziecko w sytuacji rozvodu rodziców. Jednak musimy nauczyć się odróżniać takie zachowania od faktycznie krzywdzących, czyniących spustoszenie na całe życie, doświadczeń pogardy. Budzenie niepokoju poprzez stwierdzenie, że: „W wyniku rozpełanej w latach 90. przez ośrodki zwalczania przemocy domowej histerii, wiele tysięcy amerykańskich rodzin utraciło na zawsze swoje dzieci” (Gujska 2006, s. 22) wydaje się być niczym nie uprawnione, pozbawione racji.

Kolejnym wątkiem rekonstruowanego, opartego na książce „Molestowanie pamięci” dyskursu jest rozpowszechniany w niej pogląd, że wbrew stanowisku terapeutów, doświadczenie molestowania seksualnego nie ma większego znaczenia w biografii jednostki. Towarzyszy mu deprecjonowanie psychoanalizy jako waż-

nego kierunku w psychologii. Winą za wykorzystywanie seksualne dzieci obciąża się Freuda i stworzoną przez niego teorię oraz psychologów, którzy na podstawie tych teorii pracują. Oskarża się także kampanie społeczne, takie jak „zły dotyk” o niszczenie rodziny, podważanie zaufania do najbliższych. Podobnie zafałszowany w sferze publicznej bywa dyskurs związany ze stosowaniem w rodzinnym wychowaniu kar fizycznych. Tutaj także ucieka się od problemu, bagatelizuje się go, nie docenia się jego konsekwencji.

## Przemoc w rodzinie – doświadczenia ofiar

Rodzina jest tym środowiskiem, tym światem naszego życia, w którym chcemy czuć się bezpiecznie. Podstawowe zaufanie, wiara we własne siły, pozytywne samoodniesienie – to wszystko są podstawowe atrybuty rodzinnego życia. Deprywacja tych potrzeb zawsze jest problemem i zawsze prowadzi do poważnych zarówno dla jednostki jak i dla wspólnoty konsekwencji. Ofiarami przemocy w rodzinie są najczęściej dzieci oraz kobiety – matki i żony. Z badań przeprowadzonych we Wrocławiu na podstawie informacji zawartych w Niebieskiej Karcie (dane z Policji, udostępnione przez Andrzeja Kamińskiego w rozprawie doktorskiej pt: „Udział funkcjonariuszy policji w postępowaniach wobec ofiar i sprawców przemocy”) wynika, „że jeśli dokładnie przyjrzymy się procentowym wartościom przestępstw przeciwko dzieciom do lat 13, bez trudu zauważymy, że w odniesieniu do ogólnej liczby osób pokrzywdzonych przez sprawców przemocy domowej liczba pokrzywdzonych dzieci utrzymuje się na niepokojącym poziomie 12,3% w 2009 r. i 13,2% w 2010 r. Można to zestawić z danymi dotyczącymi liczby pokrzywdzonych kobiet: 68,1% w 2007 r., 70,9% w 2008 r., 73,2% w roku następnym oraz 70% w 2010 r. (Kamiński 2014)

Przemoc fizyczna wobec dzieci stała się przedmiotem moich badań focusowych, prowadzonych w latach 2017 i 2018 wśród studentów pedagogiki Uniwersytetu Opolskiego. Prowadziłam ze studentami wywiad zogniskowany na problemie przemocy w rodzinie. Poprosiłam także o pisemne, anonimowe wypowiedzi dotyczące własnych doświadczeń z dzieciństwa związane z jakąkolwiek formą przemocy. Z chętnymi do rozmowy na ten temat studentami spotkałam się osobiście. Przeprowadziłam z nimi pogłębiony wywiad (kliniczny). Dodatkowym, bardzo interesującym aspektem tych badań był ich wymiar temporalny – uczestniczący w badaniach studenci to ludzie dorośli, którzy z perspektywy czasu spoglądali na swoje dzieciństwo.

## Pamięć przemocy

Doświadczenie przemocy jest doświadczeniem niezapomnianym. Mimo upływu lat pamięć o tym doświadczeniu jest obecna, jest trwała w naszej biografii. Tak o tym mówią uczestnicy moich badań:

„...pamiętam tamten dzień. Była zima. Bez pytania wzięliśmy z bratem sanki i poszliśmy na górkę. Taką obok domu. Zmokliśmy trochę, pobrudziliśmy ubranie. I po powrocie rozpętała się awantura. Wielka, jakby świat się kończył. No i było lanie”.

„Zawsze będę pamiętać jak ojciec mnie karał. Pasek od Jego spodni był ze mną zaznajomiony. Za spóźnienie, za złą ocenę, za wszystko”. „Pamiętam wszystkie lania. Rodzice tak nas dyscyplinowali. To była ich metoda wychowawcza”.

Ta pamięć składa się na obraz rodzinnego domu. W badaniach z 2002 r., opublikowanych w książce *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń* badałam pamięć rodzinnego domu. Szukałam znaczeń, jakie swojemu domowi nadają mieszkający w nim ludzie. Na plan pierwszy wysuwało się wtedy poczucie bezpieczeństwa, bycia u siebie, takiej nieporównywalnej z niczym innym swojskości. Kolejnym znaczeniem nadawanym tej wyjątkowej przestrzeni była redukcja lęku – uczestnicy badań wskazywali na to, że w rodzinnym domu niczego się nie boją, nikt i nic im nie zagraża, mogą być sobą. Jak pogodzić biograficzna pamięć o karach cielesnych, o przemocy jakiej doświadczali z tym poczuciem bezpieczeństwa, z podstawowym zaufaniem, z redukcją lęku? Sądzę, iż poprzez nieredukowalną pamięć doświadczenia przemocy obraz naszej rodziny (choć idealizowany) nie może być źródłem wyłącznie pozytywnych emocji. Jest na nim trwała (jak pokazują przytoczone wypowiedzi) rysa, jest on w jakiś sposób pęknięty.

## Poczucie winy i wstydu jako efekt przemocy

Rodzicielskiej przemocy (karom cielesnym) towarzyszy zazwyczaj przekaz słowny. Ma on być uzasadnieniem dla tego typu kary. Z przekazu tego wynika rodzaj przewinienia, za jakie wymierzana jest kara. Wypowiedziane podniesionym głosem, towarzyszące przemocy słowa stają się dla jej ofiar źródłem poczucia winy i wstydu. Wszystkie uczestniczące w moich badaniach osoby, które doświadczyły w dzieciństwie przemocy wskazują na poczucie winy za przewinienie, które stało się podstawą kary cielesnej jak i towarzyszący temu wstyd. Tak o tym piszą i mówią:

„Zawsze jak dostawałam lanie – nie takie znowu wielkie, ale zawsze – czułam się zła, czułam, że na nie zasłużyłam. Było mi przykro i było mi wstyd. Bardzo wstyd. Że nie jestem taka, jak chcą rodzice, że są ze mnie niezadowoleni. Czułam się winna”.

„Kiedy były klapsy, awantury myślałam, wiedziałam, że na nie zasłużyłam. Jakoś musieli sobie ze mną radzić. Byłam trudnym dzieckiem”.

U ofiar przemocy seksualnej poczucie wstydu i winy jest jeszcze głębszym doświadczeniem. Ofiary przemocy seksualnej nie są w stanie zaakceptować siebie. Niezdolność do samoakceptacji, zbudowana na poczuciu wstydu i winy za nie swoje czyny (których źródłem jest stosowana wobec nich przemoc) jest jednym z najbardziej widocznych, biograficznych, towarzyszących często przez całe życie doświadczeń. Tak o sobie mówią:

„Gładko wygolony starszy pan prowadzi za rękę dziewczynkę [...] Idylliczny film o kochającym dziadku i grzecznej wnusi, ale niech was to nie zmyli, bo na końcu dziadek pożera wnusę razem z drapiącą, brzydką sukienką. Pożera ją oczami i szorstkimi palcami a jeszcze później czymś bardziej bolesnym, choć gładkim i na ogół ukrytym. Dziewczynka jednego już się nauczyła: kiedy próbuje komuś powiedzieć (w tych niewielu specjalnych słowach jakie zna) zawsze dowiaduje się, że jest Małą Wstręciuchą. Tak powiedziała babcia, tak powiedziała mama. Małą Wstręciuchę kocha się mniej – tego też nauczyła się dziewczynka” (Narracja Mała Wstręciucha puka do drzwi) (Nowakowska 2002, s. 10–11).

„Stałym elementem obrazu samej siebie jest w tych narracjach osoba sprawcy przemocy seksualnej. Opowiadające swą historię kobiety nie potrafią oddzielić własnego obrazu od obrazu sprawcy. Poprzez doznane cierpienie stają się jednością w bólu, w przerażeniu, w poczuciu winy i wstydu. Biorą w ten sposób na siebie część odpowiedzialności za to, co robi im inny, bliski z założenia człowiek (sprawcami molestowania seksualnego są najczęściej najbliżsi członkowie rodziny). Ta współodpowiedzialność jeszcze bardziej je obciąża, utrudnia zarówno zrozumienie tego, jaką krzywdę wyrządził im inny człowiek, jak i uwolnienie się od tej krzywdy. Wydaje się, iż w nasze zachowania seksualne wpisane są takie wzorce i normy kulturowe, które wskazują zawsze na ich relacyjny, współzależny charakter – może to właśnie tłumaczy ten problem. Wzięcie na siebie części odpowiedzialności za doświadczenie pogardy znacznie utrudnia podjęcie pracy nad uwolnieniem się od jej skutków. Skoro sama jestem sobie winna jak mam się uwolnić od sprawcy? Jak mam się uwolnić od samej siebie?” (Dziemianowicz 2016, s. 282).

## Doświadczenie przemocy jako blokada rozwoju

Celem rozwoju każdego człowieka jest zbudowanie poczucia dobrostanu, jest poczucie tożsamości oparte na przekonaniu o przynależności do jakiejś grupy, wspólnoty, większej całości oraz na pewności dotyczącej własnej wyjątkowości i niepowtarzalności. Chcemy jednocześnie być tacy jak inni, jakoś do innych podobni a także (choć wydaje się to sprzeczne lub przynajmniej trudne) pragniemy być wyjątkowi, niepowtarzalni. Tożsamość jako cel naszego rozwoju nie może być przez nas konstruowana w sytuacji odmowy uznania. Uznanie to rodzaj intersubiektywnej relacji, w której moje poczucie własnej wartości, użyteczności i autonomii znajduje potwierdzenie w oczach drugiego człowieka – mojego partnera w interakcji. Według teoretyka zajmującego się uznaniem (Honneth 2012) jego odmowa skutkuje zawsze doświadczeniem pogardy. Czy można wyobrazić sobie większą odmowę uznania niż przemoc? Przemoc fizyczną, przemoc seksualną? „Pogarda staje się częścią naszej tożsamości, niezapomnianym, nieredukowalnym doświadczeniem. Doświadczenie pogardy jako to, czego spodziewają się, czego doświadczają od innych ludzi jest na stałe wpisane w ich biografię. Pogarda jako rezultat odmowy uznania zbudowana jest na relacji z drugim człowiekiem – ma zawsze charakter intersubiektywny. Niemożność oddzielenia się od sprawcy, zarówno ta realna, przeżyta w dzieciństwie, zbudowana na bezradności wobec tego, czego kobiety doświadczały, jak i ta symboliczna, polegająca na uwięzieniu na zawsze w tym przeżytym w dzieciństwie doświadczeniu, to kolejna jego cecha konstytutywna. Ambiwalencja w stosunku do sprawcy, współodpowiedzialność za przeżyte cierpienie, poczucie wstydu i winy za to, co z powodu innych ludzi stało się udziałem kobiet – ofiar molestowania seksualnego, to podstawy doświadczenia odmowy uznania, to podstawy będącej jego konsekwencją pogardy” (Dziemianowicz 2016, s. 284). Czy osoby, które doświadczyły pogardy mają możliwość rozwoju? Czy mają szansę na pracę nad własną tożsamością, opartą na bezpieczeństwie ontologicznym i na poczuciu uznania? Sądzę, że biorąc pod uwagę trwałe miejsce doświadczenia przemocy w pamięci ofiar ich rozwój jest dużo trudniejszy jeśli nie niemożliwy. Tym, co osoby te charakteryzuje to zapętlenie na trajektorii cierpienia, to nieumiejętność poradzenia sobie z tym traumatycznym doświadczeniem biograficznym. „Kilka lat temu przeżyłam stan, w którym poważnie planowałam samobójstwo. Cierpienie, którego wcześniej nie przeczuwałam, odebrało mi nie tylko chęć życia ale i siły fizyczne. Idąc ulicą kucałam z wyczerpania, poranki zaczynały się o czwartej i trwały w nieskończoność, wieczory przynosiły słabą ulgę. To minęło i mam nadzieję, że się nie powtórzy. Tylko. Nie mogę pozbyć się myśli, że gdzieś tam Nocarz przychodzi nocą do małych dziewczynek”. Przynajmniej fragmenty narracji ofiary przemocy seksualnej w rodzinie pokazują znaczenie przeżytej traumy. Pokazują, że jest ona, bez względu na przebieg dalszego życia,

najważniejszym w nim doświadczeniem. Takim, które wpływa na wszystko: na poczucie własnej wartości, które na stałe odbiera, na nadzieję na zmianę, którą blokuje i czyni niemożliwą do spełnienia, na relacje z innymi: zarówno mężczyznami, jak i kobietami. Doświadczenie związane z wykorzystaniem seksualnym jest biograficzną pułapką, jest niekończącym się koszmarem. W wymiarze temporalnym nigdy się nie kończy – wskazują na to narratorki. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są zamknięte w tym doświadczeniu. Jest ono częścią pamięci biograficznej, pamięci, która przynosi wstyd, poczucie winy, poczucie wspólnego sprawstwa i współodpowiedzialności” (Dziemianowicz 2016, s. 288).

Myślę, że trwały, niedający się zapomnieć charakter doświadczenia przemocy w rodzinie (fizycznej, seksualnej) jest jedną z cech, która każe z powagą i starannością traktować ten rodzaj przeżyć innych ludzi. Drugą jest przekonanie o wpływie tego doświadczenia na rozwój, przekonanie, że doświadczenie przemocy, będące podstawą poczucia pogardy blokuje go lub znacząco utrudnia.

## **Zakończenie – wieloparadygmatyczna propozycja badań nad przemocą w rodzinie**

Wyżej przedstawiłam w wielkim skrócie sposób traktowania problemu przemocy seksualnej w dyskursie nauki oraz publicystyki. Pokazałam zarówno rozwijające się dynamicznie badania nad przyczynami i skutkami przemocy wobec dzieci jak i publicystyczne tezy o iluzorycznym, wymyślonym, nierzeczywistym charakterze tego problemu. Scharakteryzowałam także biograficzne, tożsamościowe konsekwencje doświadczenia przemocy w oparciu o relacje jej ofiar. Zająłłam się przemocą fizyczną oraz przemocą seksualną. Przyzwolenie na bicie dzieci (na tzw.klapsa) jest w naszym kraju powszechne. Sadzę, iż przemoc fizyczna (także klapsy) jak i przemoc seksualna mają wspólny mianownik. Akceptacja klapsa jako metody wychowawczej jest dla mnie przykładem mechanizmu obronnego, opartego na stosunku do sprawy. Skoro trudno jest zaakceptować to, że fizyczne cierpienie oraz związane z nim upokorzenie (jest ono następstwem najmniejszego nawet aktu fizycznej przemocy) zadają nam najbliżsi (rodzice) musimy jakoś ich usprawiedliwiać. I właśnie jak usprawiedliwienie, będące w rzeczywistości mechanizmem obronnym traktuję jakże częste wypowiedzi dorosłych dzisiaj zwolenników klapsa jako metody wychowawczej. Mówią oni – dostawałam klapsa od ojca, matki i zobaczcie – wyrosłem na porządnego człowieka. Nie znam uzasadnień zawartego w tym zdaniu przekonania o byciu porządnym człowiekiem. Jestem jednak przekonana, iż wyrażana w nim akceptacja dla stosowanych w przeszłości przez własnych rodziców kar cielesnych jest próbą poradzenia sobie z ambiwalencją – źródłem cierpienia staje się ktoś, kto miał zawsze chronić, kochać, dawać poczucie bezpieczeństwa. Trudno nam jest nazwać sprawcą, złym człowiekiem kogoś nam najbliższego. Identyczny mechanizm stoi u podstaw stosunku ofiar

przemocy seksualnej do sprawcy tej przemocy ulokowanym w rodzinie. Każdy rodzaj przemocy powodowany jest przekonaniem o bezkarności sprawcy, o jego dominacji nad ofiarą, o jego władzy. W polskim kodeksie rodzinnym i opiekuńczym mówi się o władzy rodzicielskiej. Zakłada się więc, że istotą tej reakcji jest władza dorosłego (rodzica) nad dzieckiem. Z tym przekonaniem związana jest nierównowaga praw – zakłada się wyższość praw rodzica nad prawami dziecka. Trudność i niechęć do badań nad przemocą w rodzinie (zwłaszcza przemocą seksualną), otwartych diagnoz może mieć także swoje źródło w poczuciu winy i wstydu badaczy. Dla nas – badaczy – jako uczestników społecznego życia rodzina także jest święta, rodzina ma ogromne znaczenie. Diagnozowanie przemocy w rodzinie, zarówno fizycznej jak i seksualnej narusza rodzinne tabu, wolimy więc wypierać ten problem z naszej świadomości. Wyparcie, zaprzeczenie to dwa mechanizmy obronne. Sadzę, iż są one uruchamiane zarówno w dyskursie nauki jak i publicystyki dotyczącym przemocy w rodzinie.

Problem przemocy w rodzinie celowo ulokowałam w perspektywie przemian i zagrożeń, jakim dzisiaj ta interakcyjna wspólnota (żeby nie napisać komórka społeczna) podlega. Spróbowałam pokazać znaczenie rodziny jako swoistą blokadę w podejmowaniu problematyki przemocy, świętość rodziny wykluczającą obecność przemocy. Przewyciężeniem tej blokady może stać się propozycja metodologii badań nad rodziną i zdarzającą się w niej przemocą. W oparciu o obecne w naukach społecznych paradygmaty proponuję wykorzystanie wszystkich orientacji metodologicznych do badań tego trudnego i złożonego zjawiska. Sądzę, iż zasady kształtujące sposoby tworzenia i wykorzystywania teorii rodziny można opracować w oparciu o idee filozoficzne, związane z filozofią nauki a szczególnie z problematyką związaną ze sposobem definiowania wiedzy (Morawiec 2014). I tak filozofia pozytywistyczna, przyjmuje, iż istnieją obiektywne prawdy, procesy, obiektywne rzeczywistości. Na jej gruncie stosuje się kryteria oceny teorii rodziny, które dotyczą ich konstrukcji (związanej z ich wewnętrzną spójnością, prostotą, abstrakcyjnością, poziomem ogólności). Celem teorii jest wyjaśnianie i przewidywanie. Dzięki tej orientacji możemy badać zarówno uwarunkowania zachowań związanych z przemocą w rodzinie jak i ich konsekwencje, ich skutki.

Filozofia interpretacyjna przyjmuje, iż prawda jest subiektywna a cała wiedza jest tworzona podczas i poprzez interpretację samych zaangażowanych w konwersujących ze sobą aktorów. Kryteria oceny teorii, wynikające z założeń tej filozofii, oparte są na danych ugruntowanych w doświadczeniu członków rodziny. Celem teorii jest rozumienie. Dzięki temu podejściu możliwe staje się poznanie subiektywnego świata przeżyć doświadczających przemocy osób, możliwe stanie się zrozumienie ich sytuacji, ich losu, ich biografii.

Filozofia krytyczna zakłada, iż prawda jest narzucona przez tych, którzy dysponują władzą kształtowania wiedzy. Kryteria oceny teorii rodziny, wynikające z założeń tej filozofii związane są z przyzwoleniem na pluralizm, emancypacyjność, możliwością zmiany. Celem teorii jest emancypacja. Dzięki temu podejściu poka-

żemy sobie oraz ofiarom przemocy możliwości wyjścia z tej krytycznej sytuacji życiowej, pokażemy, udostępniemy im sposoby poradzenia sobie z doznaną traumą.

Zastosowanie wszystkich tych orientacji czyli opis, wyjaśnienie, zrozumienie oraz zdolność do emancypacji to cele, które należałoby, jak sądzę, uwzględnić konstruując teorie rodziny, projektując czy też prowadząc badania nad współczesną rodziną. Wydaje mi się to bezcenne w przypadku badań nad przemocą seksualną jako szczególnym, ciągle wypieranym, wstydlivym przypadkiem naszych relacji rodzinnych. W przytaczanym w prezentowanym tekście dyskursie publicznym można znaleźć następujące wypowiedzi: „Trzeba mieć świadomość, że człowiek jest istotą manipulowalną i bywa «oszołomiony» jak powiedział Szekspir. Obowiązujący w demokracji pluralizm światopoglądowy sprzyja wszelkim manipulacjom, którym ulegają też ludzie często decydujący o naszym losie: psychologowie, nauczyciele, pracownicy wymiaru sprawiedliwości a także politycy. Pod wpływem terapii, szkolenia, przeczytanej książki czy emocjonalnego szoku może dojść także u nich do «oszołomienia» i zmian w postrzeganiu rzeczywistości, nie zawsze korzystnych” (Gujka 2006, s. 112).

Nie ukrywam, że przekaz, zawarty w cytowanej książce jest dla mnie sygnałem alarmowym. Ostrzega przed życzeniowym, normatywnym konstruowaniem takiego obrazu społecznego świata, który nie jest oparty na rzeczywistych przeżyciach, doświadczeniach żyjących tu i teraz ludzi, lecz jest normatywnym, ideologicznym projektem zamkniętym na wszystko, co stanowi odstępstwo od przyjętej aksjologicznej wizji, od aprobowanego modelu. Dyskurs nauki i dyskurs publiczny opierać się musi na wspólnocie doświadczeń, z których nikt nie jest wykluczony. Wspólnota jest miejscem dla wszystkich – także tych, którzy doświadczyli ze strony swoich bliskich zachowań dramatycznie krzywdzących. Nawet wtedy, kiedy opis tych doświadczeń nas oburza, budzi lęk i niedowierzenie, świadectwo, jakim jest cierpienie drugiego człowieka jest wystarczającym powodem, żeby chcieć problem poznać, żeby móc go opisać i żeby mu przeciwdziałać. Wydaje mi się, iż nasza obawa przed dopuszczeniem do głosu badaczy oraz wyników ich badań dotyczących przemocy w rodzinie nie tylko fałszuje rzeczywistość ale także utrudnia nam wszystkim zrozumienie tego zjawiska oraz radzenie sobie z jego następstwami.

### **Abstract: The faces of violence in the discourse of science, journalism and in the experiences of victims**

In this article I present one type of violence – domestic violence and its consequences. I offer to look at this problem from two different, complementary perspectives. From the perspective of social science theories, and from the perspective of the accompanying public discourse. I also describe the experiences of victims of violence. The methods of analysis adopted include critical analysis of scientific texts, critical analysis of journalism, problem-focused research, and critical analysis of the statements of adults who shared their experiences



related to domestic violence based on retrospection. The context of the presented analyses is a critically reconstructed discourse on the transformation of the contemporary family.

**Keywords:** Physical and sexual violence in the family, the importance of the family, family transformation, defense mechanisms, guilt and shame, paradigms in family research.

## Bibliografia

- [1] Bender L., Blau A., 1937, *The reaction of children to sexual relations with adults*, „American Journal of Orthopsychiatry”, 7, 4.
- [2] Bender L., Grugett A.E., 1952, *A follow-up report on children who had atypical sexual experience*, „American Journal of Orthopsychiatry”, 4.
- [3] Brunold H., 1964, *Observations after sexual traumata suffered in childhood*, „Excerpta Criminologica”, 11.
- [4] Burnam M.A., Stein J.A., Golding J.M., Siegel J.M., Sorenson S.B., Forsythe A.B., Telles C.A., 1988, *Sexual assault and mental disorders in a community population*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, 56(6), 843–850. <https://doi.org/10.1037/0022-006X.56.6.843>.
- [5] Darwin M.E. i in., 1955, *A study of girl sex victims*, „Psychiatric Quarterly”, 29.
- [6] De Young M., 1982, *The sexual victimization of children*, McFarland, Jefferson.
- [7] DeMott B., 1980, *The Pro-Incest Lobby*, „Psychology Today”, 13.
- [8] Dyczewski L., 2007, *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- [9] Gujska B., 2006, *Molestowanie pamięci*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa.
- [10] Honneth A., 2012, *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*, Wydawnictwo Nomos, Kraków.
- [11] Kamiński A., 2014, *Udział funkcjonariuszy Policji w postępowaniach wobec sprawców oraz ofiar przemocy w rodzinie*, (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. Mirosławy Nowak-Dziemianowicz, prof. DSW, na Wydziale Nauk Pedagogicznych, Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu).
- [12] Kwak A., 2015, *Współczesna rodzina – czy tylko problem struktury zewnętrznej?*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań współczesności Wybrane problemy*, pod redakcją Iwony Taranowicz i Stelli Grotowskiej, Oficyna Wydawnicza ARBORETUM, Wrocław.
- [13] Morawiec E., 2014, *Wybrane filozoficzne koncepcje rozumu ludzkiego i racjonalność*, Wydawnictwo Liberi Libri, Stare Kościeliska.
- [14] Nowak-Dziemianowicz M., 2016, *Walka o uznanie w narracjach. Jednostka i wspólnota w procesie poszukiwania tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław.
- [15] Nowakowska A.M., 2002, *Przekłète*, Wydawnictwo Zwierciadło, Warszawa.
- [16] Rode D., 2010, *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie. Charakterystyka sprawców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- [17] Rosenfeld A.A., 1979, *Incidence of a history of incest among 18 female psychiatric patients*, „American Journal of Psychiatry”, 136(6).
- [18] Salter A., 2003, *Pokonywanie traumy. Jak zrozumieć i leczyć dorosłe ofiary wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie*, Media Rodzina, Poznań.
- [19] Saunders B.E., 1992, *Child sexual assault as a risk factor for mental disorders among women: a community study*, „Journal of Interpersonal Violence”, 2.

- [20] Tyszka Z., 2001, *Relacja rodzina – społeczeństwo globalne w okresie transformacji*, [w:] *Rodzina współczesna*, (red.) Ziemska M., Wyd. UW, Warszawa.
- [21] Van der Kolk B.A., 1987, *Psychological trauma*, American Psychiatric Press Association, Waszyngton.
- [22] Widera-Wysoczańska A., 2003, *Postępowanie psychologiczne z dzieckiem wykorzystanym seksualnie*, [w:] *Psychospołeczne problemy rozwoju dziecka. Aspekty diagnostyczne i terapeutyczne*, (red.) Czapiga A., Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- [23] Widera-Wysoczańska A., 2010, *Mechanizmy przemocy w rodzinie. Z pokolenia na pokolenie*, Difin, Warszawa.
- [24] Yorukoglu A., Kempf J.P., 1966, *Children not severely damaged by incest with a parent*, „Journal of the American academy of Child Psychiatry”, 5(1).